



Płk. JURAS KUBILIUS
mianowany został gubernatorem Kłajpedy.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Gen. MOLA
otrzymał misję kierowania
atakami wojsk powstań-
czych na Madryt.

ROK XIV.

WTOREK, 20 PAŹDZIERNIKA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 293

Niemcy chcą zerwać sojusz polsko-francuski?

Wisma angielskie donoszą, że Niemcy proponują nowy pakt z udziałem Anglii, Włoch i Francji, ale bez Polski i Sowieców

Londyn, 20 października. „Daily Telegraph” w formie sensacyjnej donosi, że odpowiedź niemiecka na notę angielską zawiera, między innymi, propozycje 25-letniego paktu pokojowego między Niemcami, Włochami, Francją i Anglią, Polska i Rosja Sowie-

ka nie będą do uczestnictwa w tym pakcie zaproszone.

Według doniesień dziennika londyńskiego, pakt ten miałby poręczać rów-

nież neutralność Belgii i Holandii. Obustronne pakt o nieagresji pozostałyby w mocy.

Według tych samych doniesień „Dai-

ly Telegraph” Niemcy miały rzekomo zażądać zerwania sojuszu wojskowego Francji z Polską i Czechosłowacją.

Macki niemieckie w Rumunii

B. premier Vaida Voievod domaga się, aby Rumunia poszła w ślady Belgii

Bukareszt, 20 października. (Pat) Koła polityczne z uwagą śledzą rozwój położenia międzynarodowego po ostatnich decyzjach rządu belgijskiego. Prasa prawicowa oraz przywódcy stronnictw analizują położenie Rumunii w obliczu zmian w polityce europejskiej. Z poszczególnych enuncjacji przebi-

ja wyraźnie dążenie do niezależnienia Rumunii od możliwych zatargów międzynarodowych. Tendencji tej daje wyraz w przemówieniu swym p. premier Vaida - Voievod, który na wielkiej manifestacji frontu rumuńskiego w Oradea Mare z okazji rocznicy odczytania w parlamencie, w Bukareszcie aktu niepod-

ległości Rumunii, oświadczył, iż państwo rumuńskie winno pójść za przykładem Belgii i prowadzić politykę, która zabezpieczyłaby je przed możliwością zbyt licznych ofiar.

Mówca zaleca m. in. zawarcie paktu o nieagresji z Rzeszą niemiecką.

40-godzinny tydzień pracy w francuskim przemyśle metalurgicznym

Paryż, 20 października. (Pat) — Prezydium rady ministrów komunikuje, że stała komisja narodowej rady ekonomicznej przyjęła projekt dekretu wprowadzającego 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle metalurgicznym i przy obróbce metali.

Projekt przewiduje, że postanowienia jego wejdą w życie w miesiąc po ogłoszeniu dekretu w dzienniku urzędowym. Dekret podpisany zostanie przez zainteresowanych ministrów na najbliższym posiedzeniu rady ministrów.

Sukces socjalistów w wyborach do parlamentu norweskiego

Oslo, 20 października. (Pat) — Wczorajsze wybory do parlamentu miały przebieg zupełnie spokojny. Głosowało około 90 proc. uprawnionych.

Dotychczas znane są tylko częściowe wyniki z gmin wiejskich, które nie wykazują poważniejszych zmian w układzie ugrupowań politycznych.

Z dotychczasowych, prowizorycznych obliczeń widoczna jest przewaga socjalistów.

Deszcz meteorytów spadł w Nowej Fundlandii

Nowy Jork, 20 października. (Pat) — W New Fundlandji spadł wczoraj w zatokach Fortuny i Sw. Trójcy odległych od siebie o 150 km. deszcz meteorytów.

Nowy numer (41)

KARUZELI

już ukazał się w sprzedaży:
4 SERJE KOMICZNE:

PAT I PATACHON
FERDEK I MFRDEK
OSIOLEK—WESOŁEK
KUBUS.

3 POWIEŚCI RYSUNKOWE
WYSPA CUDÓW
BUFALLO-BILL
W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM
KOLUMNA ROZRYWEK UMYŚLOWYCH

Cena 10 gr.

Jak będzie zorganizowany „Obóz Czynu Państwowego”?

Prace płk. Koca nad nową organizacją polityczną zostały zakończone

Warszawa, 20 października. Jak wiadomo, prace płk. Koca nad organizacją „Obozu Czynu Państwowego” zostały już zakończone, a rezultaty ich ogłoszone być mają, jak twierdzą w niektórych kołach, w dniu 11 listopada.

Obóz ten ma być, podobno, zorganizowany na zasadzie wodzostwa, w uwzględnieniu specjalnych warunków życiowych Polski, wynikających z jej położenia geograficznego, gospodarczego, struktury narodowościowej i t. d. Orga-

nizacja ta będzie zdyscyplinowana i posiadać będzie wyraźną linię egzekutywy.

Całością prac organizacyjnych kierować będzie komendant, który przewodniczy Radzie Naczelnej i jest bezpośrednim przełożonym całości komórki naczelnej.

Rada naczelna jest najwyższą komórką organizacyjną. Do zadań Rady należy: 1) Rozpatrywanie i ewentualne zatwierdzenie wszelkiego rodzaju inicjatyw, przygotowywanych przez biuro studiów, 2) przesyłanie do biura studiów spraw i problemów wymagających szczegółowego naukowego przeprowadzenia oraz ostateczne opinowanie projektów, przed stawionych przez Komendanta.

Rada naczelna składa się z Komendanta, jego szefa sztabu, przewodniczącego Biura Studiów, dyrektora Biura egzekutywy oraz zespołu przywódców, którym podporządkowane są różne dziedziny życia państwowego. Przewidziane jest również uczestnictwo komendantów wojewódzkich.

Zadaniem Egzekutywy jest bezpośrednia realizacja w terenie zadań zleconych przez Naczelnego Komendanta, względnie wytycznych Rady Naczelnej, przekazanych do wykonania przez Komendanta.

Projekt omawia następnie t. zw. centralne biuro propagandy, któremu podlegają: 1) biuro organizacji akcji propagandy w kraju i zagranicą, 2) państwowy Urząd Turystyczny i Liga Popierania Turystyki, do czego projekt przywiązuje, jak widać wielkie znaczenie w związku z możliwościami organizowania masowych zjazdów, manifestacji i t. d.

Bereza za podwyższanie cen

Rząd wypowiedział zdecydowaną walkę nieuzasadnionej drożyznie

Warszawa, 20 października. Rząd, jak wiadomo, postanowił wypowiedzieć zdecydowaną walkę nieuzasadnionej wyższej cen. W związku z tym premier Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów, prezydentów miast i starostów okolic, w którym poleca ścisłą kontrolę cen artykułów powszechnego użytku na poszczególnych terenach państwa.

Premier Składkowski zwraca w swo-

im okólniku uwagę ponadto na konieczność bezlitosnej walki ze spekulantami, którzy będą podlegać surowym karom, aż do osadzenia w Berezie włącznie.

W związku z tym, już wczoraj w Krakowie, tamtejsze starostwo grodzkie w trybie przyspieszonym ukarało ponad 100 kupców za nieuzasadnione podwyższanie cen. Ośmiu kupców ukarało bezwzględny aresztem.

Orkan nad Bałtykiem

Nawałnica szaleje również nad Wielką Brytanią

Królewiec, 20 października. (Pat) — Od kilku dni panują na Bałtyku około półwyspu Sambii silne burze, które chwilami mają charakter orkanu. Jedną z takich burz nawiedziła miejscowość kąpielową Cranż, wyrządzając znaczne szkody w urządzeniach kąpieliskowych i niszcząc przewody elektryczne. Wśród grzmotu piorunów i błyskawic spadł grad wielkości gołębiego jaja.

W Piławie, podczas burzy, fala zagroziła z mola portowego kilkunastoletnią

dziewczynkę, która utonęła. Trzy inne jej towarzyszyki ocalały dzięki temu, że w ostatniej chwili zdołały odskoczyć w bok i chwycić się poręczy.

Londyn, 20 października. (Pat) — Nawałnica, która szalała wczoraj w północnej części W. Brytanii, nawiedziła obecnie cały kraj.

Liczne statki rybackie, znajdując się w trudnej sytuacji. Gwałtowny wicher wyrządził szkody w parkach londyńskich

Prezydent Azana w Barcelonie

Ludność zgromadziła mu owację

Paryż, 20 października. (Pat) — Specjalny wysłannik Havasy donosi z Barcelony, że wczoraj o godzinie 8-ej wiecz. przybył tam prezydent republiki hiszpańskiej Azana w towarzystwie kilku ministrów i szefa swego gabinetu wojskowego.

Chociaż przyjazd prezydenta nie był

zapowiadany, na ulicach miasta zebrały się tłumy ludności, celem powitania głowy państwa.

Niezwłocznie po przyjeździe, prezydent Azana odbył konferencję z prezydentem katalońskiej generalidad — Companyssem.

Na Kaszubach owocują poziomki

Kartuzy, 20 października. (PAT) W lasach „Szwajcarii Kaszubskiej” po raz drugi zaczęły owocować poziomki, które pomimo spóźnionej pory niedawno okwitły. Najwięcej owocujących poziomek spotyka się koło Paczewa pod Kartuzami. Owoce są jednak niedojrzałe.

Wstrząsający dramat pod kopułą cyrkową

Podczas wykonywania niebezpiecznych produkcji na trapezie akrobatka ujrzała postać ukochanego. — Runęła na arenę, padając w ramiona mężczyzny, który porzucił ją dla innej

(z) W dużym cyrku w Lyonie odbywały się występy akrobatki na trapezie. Widownia z zapartym oddechem obserwowała niebezpieczne produkcje pod samą kopułą.

Nagle piękna kobieta o fascynujących oczach zadrżała. Oczy jej spoczęły na męskiej postaci, siedzącej w jednym z pierwszych miejsc widowni. Postać na trapezie zachwiała się i runęła w dół. — Wśród publiczności powstało wielkie poruszenie. Podczas gdy personel zajął się niefortunnie, jakiś mężczyzna podbiegł do nieprzytomnej i z płaczem schylił się nad leżącą...

Zuzanna Barthelemy, córka hrabiego liczyła 17 lat gdy wędrowny cyrk zawitał do południowo-francuskiego miasteczka, w którym mieszkała. Gdy wieść o przybyciu cyrku przenikła do pałacu, jakieś uśpione struny zadrgały w jej duszy. — Arena cyrkowa raz już odegrała rolę losu w życiu jej ojca: w salonie wisiał portret pięknej amazonki, przedwcześnie zmarłej hrabiny, która była dawniej woltyżerką. Gdy Zuzanna w towarzystwie swej pokojowej wkroczyła na widownię, zetknęła się z człowiekiem, który stał się jej przeznaczeniem.

— Podoba się pani u nas? — usłyszała nagle miły głos. Gdy się odwróciła, ujrzała śmiejącą się oczy pięknego młodzieńca. Leonardo Cadana, akrobatą z Sycylii, był gwiazdą zespołu cyrkowego. Pokazał młodej hrabiance lwy i słonie,

szlachetne konie i mądre psy, pokazał jej wieczorem swe brawurowe sztuki na trapezie. Zongler i akrobata — nie zdając sobie niemal z tego sprawy — zonglował sercem młodej dziewczyny.

I w kilka dni później, gdy cyrk opuścił miasteczko, zniknęła z pałacu hrabianka Zuzanna. Poszła za Cadaną i została jego partnerką. Było to przed dwunastu laty.

Hrabia szukał swej córki we wszystkich krajach. I dopiero niedawno, przed samą śmiercią dowiedział się, że występuje w rewii amerykańskiej jako akrobatka na trapezie.

Podczas występu w Rio de Janeiro, do teatru przybyła elegancka niewiasta. Była to jedna z najbogatszych właścielek plantacji południowo-amerykańskich. Pewnego wieczoru po skończonym przedstawieniu zaprosiła ona Zuzannę i Lionarda do swej willi. Lionardo zaśpiewał piosenkę włoską przy akompaniamencie brazylianki.

— Pan ma piękny głos, signore Cadana — oświadczyła pani domu. — Dlaczego nie kształci się pan w śpiewie?

Godzina ta rozbiła szczęście młodych którzy mieli się wkrótce pobrać. Lionardo odkładał z dnia na dzień swój wyjazd do Nowego Jorku, pograżając się coraz bardziej w romansie z piękną brazylianką, która wymogła na nim, ażeby kształcił się na barytona. Przed Cadaną odkryły się nowe horyzonty... Zuzanna dostrzegła swym kochającym sercem roz-

terkę, w której znajduje się Lionardo. Nie chcąc stawiać mu w drodze, odeszła, zostawiając mu tylko kilka słów na pożegnanie.

Lionardo Cadana został wielkim śpiewakiem. Małżeństwo jego z brazylianką było nieszczęśliwe i zostało rozwiązane na krótko, zanim padła ona ofiarą katastrofy samochodowej. Cadana nie miał o Zuzannie żadnych wiadomości. Wiedział tylko, że wróciła do Europy. Każdego roku, w dniu swych urodzin, znajdował on w wazie na swym fortepianie wiązanek czerwonych róż. Było to dalekie pozdrowienie od Zuzanny...

Przed paru dniami Lionardo przybył do Francji. Idąc za nakazem jakiegoś we wnętrznego głosu, postanowił zwiedzić miasteczko, w którym przed 12-tu laty weszła w jego życie Zuzanna. Będąc w Lyonie, poszedł do cyrku. Lionardo poznał Zuzannę niezwłocznie i z niecierpliwością oczekiwał końca przedstawienia, ażeby pójść do jej garderoby.

Lecz akrobatka również go ujrzała i pod wpływem wzruszenia, runęła z trapezu.

Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do kliniki chirurgicznej. Stan jej jest bardzo groźny, mimo to lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

A przy tożu Zuzanny czuwa we dnie i w nocy Lionardo Cadana. Z rozpaczą w sercu spogląda w ukochaną twarz Zuzanny, którą przed laty tak haniebnie zawiódł.

Krwawa przeszłość torreadora-bandyty

Podwójny żywot bohatera areny: w dzień zdobywał aplauz publiczności, a w nocy dokonywał aktów teroru. — Don Fernandez wysadził w powietrze pociąg z pasażerami

Groźny bandyta zginął od kul powstańców

(t) Niedawno zakończyła swój żywot jedna z najbardziej romantycznych postaci współczesnej Hiszpanii. Don Pedro Ramon Fernandez — słynny torreador i zarazem awanturnik i bandyta. Został on postrzelony przez oddziały powstańców w chwili, gdy usiłował przedostać się przez granicę. Z człowiekiem tym schodzi do grobu jedna z najoryginalniejszych osobistości, która przez przeszło ćwierć wieku trzymała w szachu policję szeregu prowincji hiszpańskich.

Na początku wojny światowej Fernandez stał na usługach wywiadu wojennych państw. W końcu, po wykryciu jego dwuznacznej roli, zmuszony był uciec do Argentyny, gdzie niebawem nazwisko jego stało się głośnie wśród bandytów argentyńskich i handlarzy żywym towarem. W Buenos Aires Fernandez stworzył organizację, która obejmowała wszystkich właścicieli domów publicznych i miała za zadanie ochronę przed policją oraz przekupywanie sądów w skandalicznych procesach.

Po pewnym czasie, w obawie przed aresztowaniem, Don Pedro Ramon wrócił do kraju ojczystego, gdzie zaczął wieść podwójne życie. W dzień występował jako torreador, odnosząc liczne sukcesy na arenie, zaś w nocy był herszem organizacji bandyckiej, która pod groźbą zabójstwa wymuszała znaczne okupy od mieszkańców Sewilli.

Policja wyznaczyła wtedy wysokie wynagrodzenie za jego głowę, ale przez dłuższy czas Fernandez był nieuchwytny. W końcu zdradził go członek bandy, który wydał bandytę w ręce władz. Don Pedro musiał zapłacić kolosalną sumę celem zatuszowania całej afery.

Bandyta postanowił się zemścić za tę zdradę. Zaproponował byłemu kompanowi aby wstąpił do jego „quadrilla”. Ten zaszczycony tym wyróżnieniem, przyjął chętnie poczynioną sobie propozycję. W kilka dni później podczas Corridy w Sewilli porwany on został przez młodego byka na rogi i formalnie stracony zanim Fernandez zdolał przyjąć mu z pomocą.

Cały ten wypadek wydawał się właściwym podejrzanym, że wszczeto śledztwo, które dało sensacyjny wynik. Okazało się bowiem, że byk otrzymał silną dawkę kofeiny. Don Pedro został aresztowany, ale w przededniu rozprawy sądowniej zdołał przekupić straż i uciec z więzienia.

W parę dni po tym wysadzony został w powietrze pociąg pośpieszny na linii Sewilla—Madryt. Zginęło w katastrofie 50 osób, a 350 odniosło ciężkie rany. Okazało się, że sprawca zamachu był Fernandez.

Don Pedro Ramon ukrył się w niedostępnych górskich wawozach Sierra Nevada, gdzie zbudował sobie ufortyfikowaną twierdzę, urządzoną z niezwykłym przepychem. Zgromadził wokół siebie szajkę, składającą się z kilkuset desperatów, siejąc postrach w całej Andaluzji. Rząd Primo de Riviera wyznaczył nagrodę 100 tysięcy pesetów za głowę bandyty, mimo to nikt nie miał odwagi wystąpić z nim do walki.

W ubiegłym roku pewien komisarz policji poznał go na zabawie w Sierra Guadamarra. Bandyta zdołał jednak uciec, przebrawszy się w mundur jednego z zabitych przez siebie policjantów. Obecnie Fernandez zastrzelony został zupełnie przypadkowo przez powstańców, a ciało jego stracono w przepaść.

Płyty gramofonowe zamiast przewodników

Inowację tę wprowadzono w muzeach paryskich

(z) We Francji wprowadzono inowację, która uczyni zbędnym korzystanie z przewodników w muzeach i pałacach historycznych.

Mianowicie cały szereg wykładowców na temat osobliwości muzeów i zamków królewskich został nagrany na płyty gramofonowe. Między innymi czynnikami zamierzają obecnie ustawić w poszczególnych salach muzeal-

nych wzgl. godnych widzenia pałacach gramofony z głośnikami, które będą uruchamiane za każdym razem, gdy większa liczba zwiedzających zbierze się w tym miejscu.

W ten sposób uniezależni się od przewodników, a zwiedzający będą mogli c każdej porze otrzymać wyjaśnienia odnośnie interesujących ich obiektów.

Wojna z handlarzami „białą trucizną”

2500 detektywów amerykańskich w walce z przemytnikami narkotyków

(z) Zarówno w Chinach, jak i w innych krajach prowadzona jest bardzo energiczna walka z handlarzami narkotyków. W Chinach np. grozi za handel narkotykami kara śmierci.

Od pewnego czasu również Stany Zjednoczone ogłosiły energiczną wojnę przemytnikom narkotyków. Na czele organizacji, zwalczającej przemyt i handel „białą trucizną”, stoi amerykański minister skarbu Morgenthau, który wychodzi z założenia, że szmuglerzy uszczuplają w znacznym stopniu wpływy za opłaty celne i skarbowe

Przeszło 2500 detektywów i urzędników celnych podjęło w Ameryce walkę z przemytnikami narkotyków. Oblawa, jaka odbyła się nieoczekiwanie przed paru dniami na terenie wszystkich stanów, przyniosła wręcz sensacyjne rezultaty. W 50 miastach ujęto 1000 przemytników.

Wielką sensację wywołała opublikowana przez prasę wiadomość, że większość przemytników aresztowano w Teksasie, zamieszkiwanym przeważnie przez cowbojów i farmerów, co do których przypuszczano powszechnie, że narkotyki są dla nich nieznanym artykułem.

WOLNA TRYBUNA

„FLEGMATYCZNA” Z GDYNI: Droga moja, wszędzie są ludzie źli i dobrzy, a nie można zniechęcać się do wszystkich dlatego jedynie, że los zetknął Panią z piniaczami i nieuczciwymi. Porównuje Pani czasy dawniejsze do obecnych, przedwojenny spokój do powojennych niespokojnych czasów, do gorączki poszukiwania pracy i zarobków. Dziś ten typ ludzi, który Pani w życiu spotkała — znajduje się wszędzie. Sytuacja nie tylko u nas w kraju jest ciężka, ale i w krajach innych również nie jest łatwiej żyć, a może nawet pod pewnymi względami jeszcze trudniej. To co było przed wojną nie może być brane pod uwagę, albowiem należy do przeszłości.

Pisze Pani — narzekając na innych — że i Pani nie jest bez winy, że i Pani popełnia błędy. Niechże Pani będzie tak samo pobłażliwa dla innych — tych wszystkich, którzy również błędy popełniają. List Pani był napisany w chwili specjalnego rozgoryczenia, albowiem nie wszyscy ludzie są podli i nie wszystkich można w ten sposób potępiać. Może spłót interesów przez Nią prowadzonych, może zbieg okoliczności wpłynęły na to, że obecnie ma Pani wiele nieprzyjemności i kłopotów. Jeszcze jedno: niech się Pani nie powołuje na zaszczytną przeszłość i patriotyzm ojca i Pani. Walka o zdobycie Niepodległości i umiłowanie Ojczyzny było i jest świętym obowiązkiem każdego Polaka i jest tak samo przez się zrozumiałe jak miłość matki dla dziecka. Nie trzeba się chlubić, ani specjalnie podkreślać tego — co powinno być traktowane wyłącznie jako spełnienie obywatelskiego obowiązku.

PAN WŁODZIMIERZ F. W OŚWIECIMIU: Sprzedać powieść, licząc na zarobek i utrzymanie rodziny, jest marzeniem, które z trudem tylko może być zrealizowane. Transakcje tego rodzaju zawierane są jedynie z autorami znanymi i wprowadzonymi na rynek księgarskim. Dla młodego autora jest to sprawa niesłychanie trudna. Przedewszystkiem niewiadomo, czy posiada Pan talent, wreszcie czy talent łączy się z doskonałą formą, czy odpowiadać będzie temat, opracowanie, znajomość języka i wiele innych jeszcze kwestyj. Dobrze byłoby, ażeby się w tej sprawie wypowiedział któryś ze znanych literatów, po przejrzeniu Pańskiego rękopisu. Mając ocenę człowieka znanego — łatwiej będzie znaleźć wydawcę. Mimo to jednak niech Pan szuka i nie traci nadziei. Ponieważ praca na niwie literackiej, przynajmniej w początkowym okresie, jest trudna mało opłacalna — Pan zaś musi wypełniać poważne obowiązki żywiciela i opiekuna — niech Pan, nie zrażając pracy na niwie literackiej — zabierze się narazie do jakiegokolwiek zajęcia dającego pewny dochód. W dalszym ciągu może Pan przeciw udzielać lekcji, albo starać się o posadę. Nie będzie to zupełnie kolidowało z Jego zamierzeniami na przyszłość, wprost przeciwnie, pozbawi Go kłopotów materialnych przez co zyska Pan spokojniejszy umysł i bardziej podatny do tego rodzaju pracy.

PAN ZBIGNIEW GR. W KALISZU: Nie ma Pan racji i znajom należy przeprosić. Proszę pamiętać, że tego rodzaju upór nie powinien mieć miejsca w sporze pomiędzy kobietą i mężczyzną. Jeżeli nawet znajoma postąpiła niesłusznie — to Pan jako mężczyzna powinien ustąpić i dla formy przeprosić.

Czy wiecie, że...

— Na ostatnim ciągnięciu loterii francuskiej, główna wygrana w sumie 3 milionów franków padła na los, który znajdował się w ręku dziesięciu robotników. Są to Francuz, Chińczyk, Grek, Armeni i sześciu Polaków, którzy dopiero niedawno przybyli do Francji.

— pewien uczonej angielski zbadał tysiące dzieci w wieku do lat 20 pytając się ich, czego najbardziej się obawiają. Okazało się, że do 9 roku życia dzieci boją się najczęściej błyskawic, węży, obcych ludzi, ciemności, ognia, śmierci, zwierząt domowych, choroby, dzikich zwierząt, wody, robaków i duchów. Myszki i szczury wywołują obawę u dziewcząt aż do 14 roku życia, natomiast chłopcy do tego wieku obawiają się psów i robaków. Od 15 roku życia chłopcy nie boją się już wyżej wymienionych przedmiotów i zjawisk, natomiast dziewczęta tracą obawę dopiero w 18 roku życia.

— w Londynie sprzedano obecnie na cel dobroczynny stare skrzypce Stradywariusa. Dochód otrzymany z tej sprzedaży przeznaczony został na zasilenie kas uniwersytetu w Edynburgu, który boryka się z trudnościami finansowymi.

— filatelisci mają obecnie bardzo utrudnioną pracę przy uzupełnianiu swych zbiorów, albowiem codziennie ukazują się na rynku światowym cztery nowe znaczki pocztowe. W ciągu ostatniego roku wydano w Europie 517 nowych marek, 371 w Ameryce, 242 w Afryce i 127 w Azji.

Jak przewoził Jastrzębski zwłoki swego syna

Makabryczna paczka w wagonie kolejowym.—Heroiczny czyn zrozpaczonego ojca.—Niezwykły „przestępca” uległ atakowi serca wskutek doznanych przeżyć...—S.p. Jastrzębski pochowany został w Łodzi

Łódź, 20 października.

(gr.) Onegdaj „Express” przybliżył nowe szczegóły, wyjaśniając makabryczny wypadek, jaki wydarzył się na cmentarzu w Aleksandrowie Kujawskim. Jak wiadomo, w nocy wykopane zostały zwłoki 11-letniego Henryka Jastrzębskiego, ucznia szkoły powszechnej w Łodzi. Sprawcą niezwykłego czynu był ojciec zmarłego chłopca, Bolesław Jastrzębski, inwalida wojenny, zamieszkały w Łodzi przy ul. Jarzynowej nr. 16.

Dochodzenie w sprawie tego ponurego wydarzenia zostało całkowicie ukończone. Władze śledcze w Aleksandrowie Kuj. przekazały akta do Łodzi i 6-ty komisariat policji zakończył sprawę. Oto przebieg całego wydarzenia:

Przed kilku dniami zgłosiła się do komisariatu N. Jastrzębska, młoda jeszcze kobieta i złożyła sensacyjne zeznanie:

Jastrzębska opowiedziała kierownikowi komisariatu, że w mieszkaniu jej w Łodzi przy ul. Jarzynowej 16 znajdowały się zwłoki 11-letniego jej syna, Henryka, który zmarł przed kilku tygodniami w Aleksandrowie. Nieszczęśliwa kobieta podawała dalsze szczegóły tragedii, jaką ostatnio przeżyła ze swym mężem.

Dziecko wyjechało latem na kolonię na Kujawy. Mały Jastrzębski przebywał przez kilka miesięcy pod Aleksandrowem, gdzie zachorował na dyfteryt. Chorego przewieziono niezwłocznie do szpitala i powiadomiono o tym rodzinę w Łodzi. Przybyli na miejsce ojciec, pomimo usilnych starań i dużych wydatków, nie zdołał uratować jedynaka. Mały Jastrzębski zmarł w szpitalu.

Po zgonie s. p. Jastrzębskiego wszczęła rodzina starania, by dziecko pochowano w Łodzi. Ponieważ już na samym wstępie natrafiono na kolosalne przeszkody natury formalnej i materialnej, musiano dziecko pochować na miejscu tym bardziej, że zmarło ono na chorobę zakaźną.

Po pogrzebie Jastrzębscy powrócili do Łodzi. Zdawałoby się, że nastąpiło zupełne uspokojenie i rodzice s. p. Jastrzębskiego powrócą do normalnych zajęć.

Tymczasem silna tęsknota za ukochanym dzieckiem nie dała spokoju zrozpaczonemu inwalidzie. W tajemnicy przed najbliższymi powrócił do Aleksandrowa Kujawskiego, wyrwał pod osłoną nocy deskę w płocie cmentarza i tą drogą dostał się do grobu dziecka. Sam odkopał grób, wydobyl nieboszczyka z trumny i przystąpił do przygotowań do pochówku. Jastrzębski przy-

niósł ze sobą duży worek, ceratę i sznury.

Po przygotowaniu makabrycznej paczki, półprzytomny z bólu ojciec zabrał ze sobą zwłoki i wyruszył w stronę Łodzi.

W drodze zaskłabił wskutek strasznych przeżyć.

Zwłoki jednak dostały się do Łodzi. Po przybyciu do mieszkania przy ulicy Jarzynowej 16, Jastrzębski uległ atakowi serca i przez kilka dni życia jego groziło poważne niebezpieczeństwo.

W tym czasie żona Jastrzębskiego i jedna z sąsiadek zajęły się formalnościami pogrzebowymi. Na cmentarzu na Mani odmówiono przyjęcia zwłok, gdyż nieszczęśliwi rodzice nie posiadali aktu zeznania s. p. Henryka Jastrzębskiego.

Kiedy wszelkie próby zawiodły, Jastrzębska zgłosiła się do 6-go komisariatu i opowiedziała o swej tragedii.

Władze policyjne, w porozumieniu z władzami sanitarnymi wydały zarządzenie natychmiastowego pochowania zwłok na cmentarzu na Mani, gdyż oto-

czem wskutek choroby zakaźnej groziło poważne niebezpieczeństwo. Przed kilku dniami odprowadzono poraz wtóry małego Jastrzębskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Zbolały ojciec dopiął celu. Dziecko jego pochowane jest w Łodzi, co umożliwi mu częste odwiedzanie ukochanego jedynaka na cmentarzu.

Pomimo kolosalnych kosztów ekshumacji zwłok i przewiezienia ich do Łodzi — s. p. Jastrzębski znajduje się w pobliżu swych rodziców, bez wydatków i specjalnych kosztów.

Jeżeli chodzi o stronę prawną, to Jastrzębskiemu grozi minimalna kara. Dochodzenia policja nie wszczęła, a kodeks karny nie przewiduje tego rodzaju przestępstwa, gdyż mowa nie ma o profanacji zwłok lub ich wykradzeniu.

Sprawę przekazano jedynie Starostwu grodzkiemu, gdyż z punktu widzenia administracyjnego i sanitarnego grozi Jastrzębskiemu mała kara.

Przypominamy, że pojutrze ciągnięcie i Wolanow wzbogaca

Walka o... pół grosza

Charakterystyczne obrazki w sklepach łódzkich w związku z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby

Łódź, 20 października.

(k) — Jak wiadomo, ceny artykułów pierwszej potrzeby, jak maki, kaszy, pieczywa i t. d., poszły w górę. Zarobki pracownicze nie zostały podwyższone i wskutek tego w budżetach wielu rodzin wytworzyły się poważne luki. Aby zapłacić je, poczęto przeprowadzać jak najdalej idące oszczędności.

Oto niezmiennie charakterystyczny obrazek, jaki zaobserwowaliśmy w jednym ze sklepów na przedmieściu Łodzi.

zamieszkałym przez ludność robotniczą.

Jakaś zbiedzona kobiecina, odziana w starą i wytartą chustkę, prosi o pół ćwierci kilograma masła. Pół kilograma masła kosztuje zł. 1.14, czyli pół ćwierci 28 i pół grosza. Sklepiarz żąda 29 groszy, bo nie ma przecież półgroszówek w obiegu.

Kobiecina nie chce się zgodzić.

— Dlaczego ja mam stracić? Niech pan będzie strątny o pół grosza, panu łatwiej zarobić...

Ale właściciel sklepu nie chce usta-

wić. Z półgroszówek tworzą się grosze, z groszy złotówki.

Targ w targ — znalazło się wyjście.

Kobiecina zapłaciła 29 groszy za masło, dostała jednak kartkę z podpisem właściciela, na której wypisano pół grosza.

— Jak pani przyjdzie następnym razem i pokaże tę kartkę, to zapłaci pani tylko 28 groszy...

Dowiadujemy się, że system ten wprowadzono w wielu sklepach, odwiedzanych przez ubogą klientelę, która stacza w sklepach walkę o każdy grosz, o każdy ułamek grosza.

Te kartki z ułamkami grosza malują w jaskrawych barwach sytuację szerokich rzesz obywateli naszego miasta, których panująca nędza nauczyła przeprowadzać najdrobniejsze oszczędności...

Występny ojciec

znęcał się nad swą córką

Łódź, 20 października.

(gr.) Do 12-go komisariatu policji zgłosiła się w dniu wczorajszym Zofia Królowa, zam. przy ul. Flatta 15 i zeznała, że w oczach opowiedziała o swej tragedii.

Królowa zamieszkuje wraz ze swym mężem i 8-letnią córeczką, Janiną. Mąż jej, pijak i awanturnik, znęcał się stale nad dzieckiem, bijąc je w nieudzięk sposób.

Onegdaj, po powrocie do domu chwycił dziewczynkę i bił ją tak straszliwie, że gdyby nie interwencja sąsiadów, położyłby ją trupem na miejscu.

Zeznania swe poparła nieszczęśliwa kobieta zeznaniami sąsiadów.

Przeciwko zbrodniczemu ojcu wdrożono dochodzenie.

Łódź, 20 października.

(gr.) Jan Bielankow (11 Listopada 151), szofer z zawodu, zgłosił się do 13 komisariatu i doniósł, że Bolesław Półgrabiak (Lotna 11—Chojny) odmówił uregulowania należności za kurs po mieście. Poszkodowany rości sobie pretensję do 9 zł. 80 gr.

— Alter Lecznier (Sosnowiec, Modrzejowska 16) pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za szalbierstwo, gdyż nie zapłacił rachunku w restauracji „Tabarin” na sumę zł. 160.

— Nocy ubiegłej dokonano kradzieży maki na szkódę N. a. Lichtensztajna ze szopy, 11 Listopada 89.

Notatnik miejski

Dnia 26 bm. rozstrzygnięta sprawa zwolnienia nowej rady miejskiej. Wydział samorządowy urzędu wojewódzkiego rozpatruje obecnie skrupulatnie obydwie protesty t. j. Bloku Syjonistycznego i Obozu Narodowego. Decyzja urzędu wojewódzkiego przedłożona będzie p. wojewódzie łódzkiemu do zaakceptowania i podpisu.

Zielone skrzynki pocztowe, umieszczone w kilku punktach miasta a przeznaczone dla korespondencji miejscowej będą zamienione na nowe skrzynki. Chodzi o to, że dotychczasowe skrzynki są zbyt sztywne, wskutek czego szybko się napelniają i nie przyjmują dalszych listów.

Wczoraj wyjechał służbowo na dwa dni do Warszawy prezydent miasta p. Godlewski. Pan prezydent odbędzie kilka konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych oraz w Funduszu Pracy. M. in. omówiona będzie sprawa dodatkowych pożyczek dla Łodzi oraz realizacji 4-letniego planu inwestycyjnego.

Ceny maki idą w górę. W sprzedaży detalicznej maki zdrożała z 43 groszy do 49 groszy na kilogramie. Jest to już trzecia kolejka zwyżki cen maki, która spowodowała dwukrotną zmianę cen maki na nieczyste.

Przemysłowcy niezrzeszeni podpisali umowę

Ostry zatarg w fabryce Ejtingona

Łódź, 20 października.

(k) W okrugowej inspekcji pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej w przemyśle dzianym przez niezrzeszonych przemysłowców.

W wyniku obrad około 40 t. zw. dzianych przemysłowców podpisało umowę, która obowiązuje obecnie cały przemysł dziany w Łodzi.

W przedpalni i tkalni Ejtingona przy ul. Dowborczyków 34-36 wybuchł zatarg na następującym tle:

Swego czasu robotnicy pracowali o pół godziny dziennie dłużej w związku z czyszczeniem maszyn i nie otrzymali za to wynagrodzenia, mimo, iż przedstawiciele firmy zobowiązali się zapłacić ro-

botnikom za nadgodziny.

Pozatym firma zamierza przeprowadzić redukcję, na co związki zawodowe nie chcą się zgodzić, domagając się podziału pracy. Na wczorajszej konferencji porozumienie nie zostało osiągnięte i robotnicy grożą strajkiem.

Dnia 22 b. m. przybędzie do Łodzi wycieczka szkolna z gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie (woj. poznańskie). Wycieczka, w skład której wejdzie 40 uczniów, zwiedzi fabryki łódzkie i uda się do inspekcji pracy, gdzie insp. Kakowski wygłosi odczyt p. t.: „Zadania inspekcji pracy na terenie Łodzi, organizacja pracowników fizycznych, ich działalność zawodowa i kulturalna”.

Pracownicy umysłowi opodatkują się

na rzecz pomocy doraźnej dla bezrobotnych

Łódź, 20 października.

(k) — Rada Okręgowa pracowników umysłowych w Łodzi otrzymała w dniu wczorajszym z centrali swej komunikat w sprawie akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Centrala związków pracowników umysłowych uchwaliła udział wszystkich związków pracowniczych w akcji niesienia pomocy bezrobotnym, ustalając jednocześnie skalę opłat na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

Pracownicy umysłowi, zarabiający od 160 złotych miesięcznie mają opodatkować się na rzecz bezrobotnych w wysokości ćwierć procentu swych po-

borów, pracownicy zarabiający od 160 do 350 zł. — pół procentu, pracownicy otrzymujący na miesiąc od 350 do 600 zł. — 1 proc., od 600 do 1200 — 1 i pół proc., od 1200 do 2500 — 2 proc. i ponad 2500 — 5 procent.

Opłaty na rzecz bezrobotnych mają być potrącane z poborów pracowniczych w okresie miesięcy zimowych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie zarządu Rady Okręgowej, na którym omówiona zostanie sprawa przyjęcia z pomocą bezrobotnym i na którym zapadną odpowiednie w tej sprawie uchwały.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.

WTOREK, 20 października 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy rano wstają zó-
rze”. 6.33—6.50: Gimnastyka 6.50—7.15: Muzy-
ka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—
7.30: Pare informacji. 7.30—7.35: Program na
dzisiaj. 7.35—8.00: Muzyka (płyty). 8.00—8.10:
Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30—
11.57 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych):
„Oj, żebyś ty wiedziała” — radiofonizowany
fragment z powieści „Wesoła Gromada” Janiny
Porazińskiej. 11.57—12.03 Sygnał czasu z War-
szawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—12.40 „Paderewski gra” — płyty. 12.40—
12.50 „Organy, instrumentem solowym” (płyty).

12.50—13.00 Dziennik południowy. 13.00—14.00
Godzina serenad (płyta za płytą). 14.00—14.57
Przerwa.

14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.

15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.

15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.

15.40—15.55. Aktualności: „Kupujemy samoloty”
— pogadanka—wygl. inż. Stanisław Wrede.

15.55—16.00. O wszystkim po troszku.

16.00—16.15 Ukraińska muzyka ludowa (płyty).

16.15—16.30: Skrzynka P. K. O.

16.30—17.00. Koncert w wykonaniu zespołu Pa-
wła Rynasa.

17.00—17.15 „Profesor Kazimierz Twardowski”
— (z powodu 70-jej rocznicy urodzin) — wy-
głosi prof. Tadeusz Kotarbiński

17.15—17.50. Muzyka — płyty.

17.50—18.00 „Monolog Juliana Tuwima p. t. —
„O znajomych” — wygłosi Zdzisław Kar-
czewski

18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.

18.10—18.20 „Sport w Łodzi” — pogadanka —
wygłosi Ludwik Szumlewski (na wszystkie
rozgłoszenia P. R.).

18.20—18.30: Rozmowa z radiosłuchaczami—prze-
prowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.

18.30—18.50. Uwertury operowe — płyty

18.50—19.00. Pogadanka aktualna.

19.00—19.20 „Dyskutujmy” — „Szkoła a życie”
— dyskusje zągi Teofil Wojewski.

19.20—20.00. Mafa Orkiestra P. R. pod dyr.
Zdzisława Górzyńskiego

20.00—20.15. Felieton muzyczny p. t. „Życie kon-
certowe w epoce dyktansu” — wygl. Stani-
sław Golichowski.

20.15—22.30. Koncert Symfoniczny z Poznania.
Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod
dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Korneliusz
Czerniawski (fortepian).

W przedwie około godz. 20.45: Dziennik
wieczorny oraz Pogadanka aktualna.

22.30—22.45 „Od kłębka do nitki”. (Problem
poświęcenia w literaturze) — szkice literackie
Karola Irzawskiego.

22.45—23.00. Muzyka taneczna — płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30 WIEDEN. Koncert solistów.

18.10 BRATISŁAWA. Recital fortepianowy.

19.45 BUKARESZT. Recital skrzypcowy.

20.20 BRNO. Opera Martinu.

20.45 MEDIOLAN. Opera Rossiniego.

21.30 PARIS PTT. Koncert symf.

22.45 BUDAPEST. Koncert orkiestr.

23.45 RADIO PARIS. Koncert orkiestr.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Mały Buntownik”.

CASINO: — „Panna Lili”.

CAPITOL: — „Mały lord Fauntleroy”.

CORSO: — 1) Mężczyźni wolą mężatki, 2) Ko-
bieta bez maski.

EUROPA: — „Idź miły Fidi”.

GRAND-KINO: — „Jadzia”.

METRO: — „Mały Buntownik”.

MIRAZ: — „Sprawa Dreyfusa”.

PALACE: — „Ada to nie wypadła”.

PRZEDWIOŚNIE: — „Wojna w królestwie
walec”.

RAKIETA: — „Miłość cygana”.

RIALTO: — „Koenigsmark”.

Poradnik astrologiczny

20. PAŹDZIERNIK 1936 r.

Okres ranny do godz. 10-ej nadaje się do
przyjmowania podwładnych do służby i rozpo-
czynania budowy domu lub fabryki. Godziny
następne przyniosą plany i projekty na przy-
szłość, które jednak w życiu realnym nie mo-
żna będzie zastosować. Krótko przed południem
z powodzeniem możemy rozpocząć procesy
i ubiegać się o względy osób wpływowych.
Między godz. 12-tą a godz. 14-tą nie należy za-
łatwiać interesów pieniężnych ani zawierać
znajomości z osobami płci odmienniej. O godz.
15-ej działają niepomyślnie wpływy dla rolni-
ków, górników i hutników. Następnym okre-
s do godz. 18-ej sprzyja kobietom urodzonym w o-
statnich dwóch miesiącach roku. Między godz.
18-tą a godz. 21-szą panuje sytuacja niejasna.
Nie należy wtedy załatwiać ważnej korespon-
dencji ani wdawać się w poważne dyskusje.
Działają natomiast dobre wpływy dla sztuki
miłości. Wieczór zapowiada się nieszczerze.
Należy unikać osób, nie zasługujących na na-
sze zaufanie i wystrzegać się nieporozumień z
ludźmi, od których jesteśmy zależni.

Dziecko dziś urodzone — szczere, uprzejme,
posiada smak artystyczny, powolne lecz bar-
dzo dokładne w pracy, nadaje się do zawodów
praktycznych.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
L. Steckel (Limanowskiego 37). Sz. Jankiele-
wicz (Stary Rynek 9). T. Stanielowicz (Pom-
orska 91). A. Borkowski (Zawadzka 45). B. Głu-
chowski (Narutowicza 6). St. Hamburg i S-ka
(Główna 50). L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Dantejskie sceny w zawalonym cyrku

Wskutek gwałtownej wichury, namiot wraz z rusztowaniem runął
na głowy przerażonych widzów.—Panika na ciemnej widowni

Chrzanów, 20 października.

Podczas wczorajszej silnej wichury
wydarzyła się w Chrzanowie w cyrku
Korona, należącym do Karola Hergotta
— katastrofa.

O g. 19, gdy na widowni znajdowało
się blisko tysiąc osób — pod naciskiem
wiatru maszty poczęły się chwiać.

Nagle rozległ się trzask. Na oczach
widzów główny maszt namiotu załamał
się w połowie. W tej samej chwili zgąsło
światło i

**NAMIOT WRAZ Z RUSZTOWANIEM
RUNĄŁ NA GŁOWY WIDZÓW.**

Pod skłębionym płótnem namiotu działy
się wstrząsające sceny. Ludzie, zaplątani

w płótno, liny i przewody elektryczne
usiłowali wydostać się nazewnątrz.

Ci, którzy byli w pobliżu krańców na
miotu wydostali się pierwsi i pośpieszy-
li innym z pomocą. Po dłuższych wysił-
kach zdołano uwolnić wszystkich.

Większość osób doznała niezbyt gro-
źnych obrażeń cielesnych. Jedynie 17-le-
tni Andrzej Palka ranny został ciężko w
głowie spadającym drągiem.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz
dr. Schimmer, poczym odwiózł go w sta-
nie ciężkim do szpitala powiatowego w
Chrzanowie.

W ogólnej panice zginęło wiele przed-
miotów jak płaszcze, torebki, kapelusze
i t.d.

Straty cyrku wynoszą około 5000 zł.
Walący się namiot przerwał biegnące o-
bok cyrku przewody telefoniczne.

6-godzinnego dnia pracy

domagają się delegaci fabryk włókienniczych ZZZ.—Żądanie
kontroli nad produkcją przemysłu włókienniczego

Łódź, 20 października.

(k.) Onegdaj odbył się w Łodzi ogólnopolski zjazd delegatów fabryk włó-
kienniczych ZZZ, na którym uchwalono
szereg rezolucji.

Po dyskusji uchwalono m. in.
**DOMAGAĆ SIĘ WPROWADZENIA
W CAŁYM PRZEMYŚLE WŁÓKIEN-
NICZYM 6-GODZINNEGO DNIA PRA-
CY,**

przy zachowaniu dotychczasowej wy-
sokości płac.

Następnie uchwalono domagać się
**WPROWADZENIA KONTROLI NAD
PRODUKCJĄ W PRZEMYŚLE WŁÓ-
KIENNICZYM**

z uwagi na niskie zarobki robotnicze i
nieuczciwość niektórych przemysłow-
ców.

Postanowiono zwrócić się do rządu
o wydanie ustawy o delegacji robotni-
czej, która określi prawa i obowiązki
delegatów robotniczych, oraz uchwalono
wystąpić do ministerstwa Opieki Spo-
łecznej w sprawie powiększenia etatów
inspektorów pracy i rozszerzenia kom-
petencji inspekcji pracy.

Zjazd delegatów włókienniczych propo-
nuje, aby inspekcja pracy nakładała
większe kary na łamiących ustawy i
niehonorujących umowy przemysłow-
ców, oraz, aby miała prawo sprowa-
dzać opornych przemysłowców przez
policję na konferencje i rozprawy kar-
ne.

Skolei omówiono
**SPRAWĘ DROŻYZNY ARTYKUŁÓW
PIERWSZEJ POTRZEBY,**

jak maki, kaszy, pieczywa itd. i posta-
nowiono, że o ile fala drożyzny nie bę-
dzie zahamowana —

**ZWIĄZKI WYSTĄPIĄ O PODWYŻKĘ
ZARÓBKÓW ROBOTNICZYCH.**

W rezolucji tej zjazd delegatów doma-
ga się zwiększenia sankcji przeciwko
spekulantom, śrubującym ceny na arty-
kuły pierwszej potrzeby.

Po uchwaleniu tych rezolucji nasta-
piły wybory, przy czym prezesem zar-
ządu głównego związków włókienniczych
obran został senator Marian Malinow-
ski.

Uchwalone na onegdajszym zjeździe
rezolucje wystosowane będą w ciągu
najbliższych dni do zainteresowanych
ministerstw oraz do rządu.

Dozorcy proszą P. Prezydenta

o rozciągnięcie moratorium eksmisyjnego na mieszkania
służbowe dozorców w Łodzi

Łódź, 20 października.

(k.) W lokalu przy Wodnym Rynku
nr. 13 odbyło się wczoraj walne zebra-
nie dozorców domowych, na którym, po
omówieniu obecnej sytuacji, przyjęto
szereg uchwał.

Postanowiono
wysłać memorial do P. Prezydenta
Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego
w sprawie rozciągnięcia ustawy o mo-
ratorium eksmisyjnym na mieszkania
służbowe dozorców domowych.

W memoriale tym, który dziś rano
został już wysłany do kancelarii P.
Prez., dozorczy wskazują, że wielu dozor-
ców łódzkich żyje w obawie pozostania
bez dachu nad głową wraz z rodziną
mi w obliczu nadchodzącej zimy.

Poza tym postanowiono zwrócić się
do ministerstwa Opieki Społecznej o
nowelizację ustawy z 1923 r. o umo-
wach indywidualnych w tym sensie,
aby umowy indywidualne nie były waż-
ne tam, gdzie obowiązuje umowa zbioro-
wa.

Jak wiadomo, spór między właścicie-
lami domów w Łodzi a dozorcami to-
czy się głównie o to, że właściciele do-
mów chcą zawierać z dozorcami umo-
wy indywidualne, mimo wydanego ostat-
nio orzeczenia nadzwyczajnej komisji
roziemczej, które ustaliło nowe warun-
ki pracy i płacy dla dozorców domo-
wych.

Uchwalono wreszcie zwrócić się do
zarządu miejskiego w Łodzi z prośbą o
wyznaczenie subwencji dla tych dozor-
ców, którzy stracili pracę i mogą się
znaleźć bez dachu nad głową.

TEATR MIEJSKI

Ostatnie występy Juliusza Osterwy w Teatrze
Miejskim.

Dziś, we wtorek o godz. 7.30 wiecz. Juliusz
Osterwa wystąpi w subtelnej komedii Molnara
„Wielka miłość”.

We środę o godz. 8.30 wiecz. wystawione z
wielką starannością arcydzieło Juliusza Słowac-
kiego „Mazepa” do powodzenia którego w lwiej
części przyczynia się porywająca gra Juliusza
Osterwy w roli paza króla Jana Kazimierza —
Ceny niższe.

We czwartek o godz. 8.30 wiecz. — również
po cenach niższych kapitalna sensacja Wernera
„Ludzie na krze” z Janem Boneckim w roli
główniej.

Łódzki ślusarz - oszustem matrymonialnym

Laske podawał się za doktora medycyny w Poznańskim

Łódź, 20 października.

(gr.) — Od stycznia r.b. poszukiwa-
no listami gończymi łódzkiego ślusarza,
Tadeusza Laskego, zamieszkałego przy
ul. Lutomińskiej. Oprócz rysopisu po-
dano w listach gończych przyczynę po-
szukiwania Laskego. Dopuszczał się on
oszukiwawczych machinacji w Poznań-
skim afery matrymonialnej i podawał
się za doktora medycyny.

Laske bowiem, za pośrednictwem
ogłoszeń poznał w Poroninie Stepanie
Smudzińska i jej córkę, Herminę Wę-
lewską, która po krótkiej znajomości z
rzekomym lekarzem miała zostać jego
żoną. Laske pokazywał przyszłej żonie
i teściowej dokumenty, stwierdzające,
że ukończył on medycynę w Krakowie
i ma prawo praktyki w Poroninie.

Pod pretekstem załatwienia różnych
formalności, związanych ze ślubem i
praktyką w mieście rodzinnym Wę-
lewskiej, Laske wyłudził kilkaset zło-
tych i nagle przepadł bez wieści. Listy
gończe dosięgły go w Zakopanym.

Jak się okazało, Laske był poprze-
dnio w Łodzi ślusarzem, a dokumenty,
przedstawione swym ofiarom, sam sfał-
szował.

Sąd w Nowym Sączu skazał oszusta
matrymonialnego na 2 lata więzienia.

Kolektury Nr. 100

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIEŻ w walce o byt.

Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi.

Andrzeja z „PROMIEN”

CAPITOL

3-ci Z RZEDU

NAJWIEKSZY PRZEBÓJ EKRANÓW ŚWIATA

„Mały Lord Fauntleroy”

W roli głównej bohater filmu

„DAWID COPPERFIELD”
FREDDIE BARTHOLOMEW
oraz DOLORES COSTELLO-BARRYMORE.

CENY MIEJSC NA WSZYSTKIE SEANSY OD 54 GROSZY!

HASŁEM NASZEM:

NAJNIŻSZE CENY!

NAJLEPSZE FILMY!

będą pomszczone

45

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swoim biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprowadzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miliony, kochanki i luksus. Ale krzywda musi się!... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... Mścicie się!... U d z k i c h k r z y w d”.

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogrózkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela”.

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stole Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprowadź Ziętkę — niech pilnuje medalionu!”... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwiną o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ukształtowany sobowtór zamordowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunał Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś bandyta drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medalionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Tymczasem Halwin wraz z innymi przemysłowcami angażuje detektywa Weba, który pod przybraną nazwą „Czarnego Króla” przystępuje do decydującej walki z tajemniczym Mścicielem. Dotychczas był tylko jeden człowiek, który widział twarz Mściciela. Człowiekiem tym jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę. Lekarze nie mogą dokonać wyjęcia kuli. Antoni wskutek tego został sparaliżowany. Nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem odpowiada niezrozumiale: — „Ła jell!”

Co to ma znaczyć — nikt nie rozumie. Pewnego dnia w małej cukiernicy na krańcach miasta pani Renata Halwinowa spotkała się z Arbuzowem, z którym miała dawne porachunki. W trakcie burzliwej rozmowy Halwinowa zdemaskowała Rosjanina, poznając w nim dawnego swego lokaja — Jana. W rozpacz chwyta rewolwer i chce go zabić, lecz rewolwer zaciął się...

Jan pędzi natychmiast z tą rewelacją do Halwina, który postanawia odbyć z żoną decydującą rozmowę. Halwinowa nie daje się jednak i zarzuca mu zamordowanie prawdziwego Arbuzowa. Halwin wypiera się stanowczo. Ale pani Renata przypomina mu jego przesłuchanie, gdy siedział w Ameryce w więzieniu za defraudację...

Halwin jest skonsternowany i daje jej trzydniowy termin na spakowanie rzeczy i wyjazd do Włoch. Po trzech dniach ponownie zwraca się do żony, która jednak nie ma zamiaru zastosować się do jego żądań.

Następnego dnia z rana lokaj zawiadamia telefonicznie Halwiną, że pani Renata została zamordowana.

Halwin zdrewniał. Czym prędzej chce biec do domu, lecz nagle coś sobie przypomina i zwraca się do swej sekretarki:

— Mam do pani prośbę... Gdyby panię pytano, czy spędziłem ostatnią noc u pani proszę powiedzieć „tak”.

Sekretarka nie chce się początkowo zgodzić, lecz przekupiona przez Halwiną, zgadza się wreszcie...

Gdy Halwin powtórzył otrzymaną wieść swej córce, która przypadkiem odwiedziła go w biurze, Ilona zemdlła.

Wichroń pomógł jej położyć się na kanapie.

— Troche wody... — zawołał w stronę panny Janki.

Ilona przełknęła kilka łyków i podniosła się szybko.

— Więc dlaczego tu stoicie?... Ja muszę tam pójść... — odparła słabym głosem.

— Sądzę, że pan teraz pójdzie z nami... — zwrócił się Halwin do Wichro-

nia.

Skinął potakująco głową. Ale był zły. Wziął Ilonę pod rękę i wyszli.

Rozdział 41

Tajemnica sypialni

Feliks otworzył im drzwi.

— Więc powiedz jak to było... Szybko... — rzekł Halwin, nie wchodząc na górę.

— To było tak, proszę pana prezesa... Dziwno nam było, że pani prezesa tak późno wstaje, ani nie prosi nawet porannej gazety... Stasia zapukała cicho, ale myślała, że pani śpi... Zająrzała jednak dla pewności przez dziurkę od kucza i krzyknęła z przerażenia... Wpadam na górę, a ona do mnie powiada: — „Naszą panią zamordowali”. Myślałem, że to jakieś żarty, więc mówię: — „Co ty głupia wygadujesz”. Ale spoglądam przez dziurkę i widzę, że dziewczyna ma rację...

— Coście widzieli?...

— Ano... Widać przecie... Ja tego powtórzyć nie mogę... To takie straszne...

Feliks trząsł się cały, gdy to mówił. Wichroń podtrzymywał Ilonę, która stała się nad sobą zapanować.

— Co było dalej?... — zapytał Halwin.

— Ano nic... Powiadam do Stasi: — „Obudź panienkę”.

— Już mnie wtedy nie było!... — przerwała mu Ilona. — Gdy wyszłam nikt jeszcze nie wiedział, co tu zaszło!...

Halwin i Wichroń zwrócili się w jej stronę.

— To prawda, proszę panienki... Panienka wyszła dziś bardzo wcześniej — potwierdził lokaj.

Teraz Ilona podniosła wzrok na ojca.

— Chodź na górę... — rzekł Halwin i ruszył pierwszy.

Drzwi do sypialni były zamknięte.

— Czy nikt jeszcze tam nie wchodził?... — zapytał prezes.

— Nikt... — potwierdził Feliks.

— Potraficie otworzyć te drzwi?...

— Mogę spróbować...

Feliks przyniósł z dołu grubą sztan-gę. Zaczął podważać futrynę, która pozwoli ustępowała. Wichroń i Ilona przeszli do sąsiedniego pokoju.

Wreszcie drzwi wyskoczyły z zawiasów.

Halwin stanął na progu. Feliks, ujrawszy jeszcze raz straszliwy obraz zbrodni zakrył twarz rękoma i jęknął:

— O, rety... biedna nasza pani...

Pierwsza rzecz, jaka rzuciła się Halwinowi w oczy, to było otwarte okno. Porywisty wiatr wdzierał się do tego pokoju tajemniczej śmierci i nadmuchiwał firanki niczem pękate balony.

Łóżko Halwinowej stojące między oknem a balkonem było mocno potargane. Jedna z poduszek spadła na ziemię, koldra zwinięta niemal w kłębek, sterczała w rogu.

Obok poduszki leżał nowy, błyszczący rewolwer...

Jego łóżko, stojące obok łóżka żony, było nietknięte. Pośrodku sypialnego pokoju wabił oczy świetnie dobranymi kolorami, piękny perski dywan. Drzwi po obu stronach były od wewnątrz zamknięte na klucz. Z prawej strony mieścił się buduar, z lewej salonik.

Przed dywanem na wprost drzwi leżała pani Halwinowa...

Nosiła jedwabną bladolila pyjamę i wyglądała znacznie młodziej niż za życia. Cała górna część pijamy przesiąknięta była krwią. Czerwone plamy znaczyły się również na posadzce i dywanie.

Pani Renata leżała na wznak z głową lekko pochyloną na lewą stronę. Twarz jej wyrażała jakieś napięcie, jakgdyby zastygła nagle w niemym przerażeniu. Ten sam ogromny, przestrasz-

malował się w jej szklanych oczach, zasnutych szarą mgłą.

Halwin odwrócił się szybko i wyszedł. Nie mógł patrzeć na te oczy, pełne przestachu, choć już niewątpliwie martwe...

— Czy Feliks wezwał policję?...

— Po nikogo nie dzwoniłem... Tylko do pana prezesa...

— A lekarza też nie zawiadomiono? — Nie, panie prezese...

Halwin wpadł do swego gabinetu i zadzwonił do Urzędu Śledczego. Zapalił papierosa. Rozglądał się do koła podejrzliwym wzrokiem. Wszystkie pokoje w pałacu wywierały przykre wrażenie. Z każdego kąta wyzierała jakaś tajemnica...

Wyszedł na korytarz. Feliks stał odwrócony od drzwi, patrząc na dół...

Halwin wszedł jeszcze raz do sypialni, w której rozegrała się niedawno tajemnicza tragedia. Jeszcze raz ogarnął wzrokiem cały pokój.

Nagle twarz jego znieruchomiała.

Oczy wylazły na wierzch w wielkiej trwodze... Staniającym się krokiem cofnął się ku drzwiom. Jeszcze raz wyteżył wzrok i spojrzał na podłogę koło łóżka...

W tym miejscu leżał błyszczący rewolwer... Teraz go nie było...

— Feliksie... — rzekł cicho lecz dobitnie.

— Słucham pana prezesa...

— Czy Feliks tu cały czas stoi?...

— Tak jest, panie prezese...

— Kto tu wchodził do sypialni podczas mojej nieobecności?...

— Nikt, panie prezese... Tylko panienka...

— Panienka?... Sama weszła czy z tym panem?...

— Sama, panie prezese... Ten pan został w saloniku obok.

— A gdzie teraz jest panienka?...

— Wróciła też do salonika...

— Czy Feliks widział panienkę w sypialni?...

— Nie, proszę pana prezesa... Ja mam miękkie serce... Nie mogę patrzeć.

— A czy Feliks coś słyszał, gdy panienka weszła do sypialni?...

— Owszem, słyszałem, jak panienka dwa razy krzyknęła...

— Jakto dwa razy?...

— Ano raz, gdy stanęła na progu i ujrzała... no, to co się tam stało... a drugi raz w chwili potem...

Halwin zmarszczył czoło. Zapukał do drzwi salonika.

— Proszę... — odparł Wichroń.

Otworzył drzwi. Ilona siedziała na fotelu z ponurą miną. Wichroń palił papierosa i udawał, że o czymś myśli głęboko.

Rozdział 42

Wszyscy się wyjaśnią

Komisarz Wentzel wpadł zziębnięty i rozgorączkowany. Nie pytając nikogo o nic, skinawszy tylko głową w stronę Halwina, który zszedł na jego powitanie, szybko wspiął się na górę i stanął na progu sypialni. Przez kilka minut nie ruszał się z tego miejsca, oglądając cały pokój jak malarz swe dzieło. Nic nie rotował, w dalszym ciągu nie zadawał jeszcze żadnych pytań, lecz widać było, że w głowie jego już się rodzi film straszliwych wydarzeń w tej kolejności, w jakiej narastał naprawdę.

Żmurek stał za nim i również objął wzrokiem całą sypialnię, nie mając odwagi wejść przed szefem. Wreszcie nachylił się nad panią Renatą.

— Czy byliście już... tam? — zapytał Halwin.

— Nie znoszę widoku krwi... — odparł sucho Wichroń.

— Wstąpiłam na chwilę... — odpowiedziała Ilona, nie podnosząc głowy.

— No, i co wy o tym sądzicie?...

Wichroń wzruszył ramionami.

— Nigdy nie orientowałem się w sprawach kryminalnych. Pozostawiam to władzom śledczym...

— Tu mogą zająć ciekawe powikłania... — wtrącił Halwin.

Ilona i Wichroń spojrzeli nań jednocześnie.

— Jakie powikłania? — przestraszyła się Ilona.

— Słuchajcie, moi drodzy... — odrzekł Halwin. — Jesteśmy teraz sami... Możemy szczerze pomówić... Proszę mnie tylko dobrze zrozumieć... Byłoby rzeczą śmieszną, gdybym kogoś z was podejrzewał o dokonanie tej straszliwej zbrodni...

— Dlaczego pan przypuszcza, że to miałyby być zbrodni? — przerwał mu Wichroń. — Pani Renata mogła mieć pewne powody, aby popełnić samobójstwo...

— To mi się wydaje wątpliwe — stwierdził Halwin. — Choć, oczywiście dla nas byłoby to idealne wyjście z sytuacji... Ale musimy zastanowić się nad tym, co będzie, jeśli policja stwierdzi, że moja żona została zamordowana... Podejrzenia przedewszystkiem skierowane zostaną przeciwko nam... Musimy więc z góry postanowić...

— Ja nic nie będę postanawiała... — krzyknęła w zdenerwowaniu Ilona... Umawianie się z góry może tylko zagmatwać śledztwo... Będę mówiła tylko prawdę, nic więcej...

Halwin zerknął na nią z ukosa. — Jesteś nierozsądna, Ilono... — umitygował ją ojciec. — Policja zawsze może znaleźć jakieś poszlaki... Jeżeli nie zastanowimy się z góry, możemy wpaść... W zeznaniach każdego z nas może się przytrafić jakaś luka... O ile mi wiadomo, na przykład, w pokoju sypialnym na podłodze leży rewolwer...

Halwin mówiąc te słowa, wpatrywał się uważnie w twarz córki. Ilona drgnęła.

— Byłam tam przed chwilą... Nie ma żadnego rewolweru... — odpowiedziała, błędąc.

— Jest napewno... Możemy sprawdzić...

— Proszę...

Ilona poszła pierwsza. Halwin za nią. Stanęli na progu sypialni.

— Gdzie jest rewolwer?... Nie widzę.

Halwin, nie spuszczając oczu z twarzy córki, odparł:

— Rzeczywiście, nie ma, a przysięgam, że przed chwilą był... W każdym razie widział go również Feliks... A to już komplikuje sprawę...

Ilona chciała coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili przed pałacem zatrzymało się auto i do sieni wpadł komisarz Wentzel w towarzystwie Żmurka i kilku wywiadowców.

— Czy lekarz już był?... — zapytał.

— Jeszcze nie... — odparł Halwin. — Ale już dzwoniłem... Zaraz pewnie przyjdzie...

Wentzel podniósł się. Spojrzał na okno.

— Czy to okno cały czas było otwarte?...

— Tak... — odparł Halwin.

— Kto pierwszy zauważył trupa?...

— Pokojówka Stasia i lokaj Feliks...

— Proszę ich tu sprowadzić...

Wentzel zbliżył się do okna, nie dotykając niczego, przyglądał się uważnie ramom przez powiększające szkło.

Dalszy ciąg jutro

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Półdniońska 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9
w niedziele i święta 9-12.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

SKRADZIONO na ul. Legionów 56 re-
sorkę, dnia 15. w nocy. Wiadomość
za wynagrodzeniem Legionów nr. 40,
Nusbaum.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 tel. 246-90

Dr. J. NADEL
AKUSZER - GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. MED. A. Kleszczewski
CHIRURG - UROLOG
przeprowadził się na ul.
Al. KOŚCIUSZKI 60, tel. 174-99

AKUSZERKA przyjmuje 3-5. Dy-
skrecja. Zawadzka 29, m. 22.

Dr. med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.
Przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych,
włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz.
święta od 9-12.

Dr. Kłaczekowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIEC.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

4 ZŁOTE! Miesiąc niskiej opłaty na-
uki: angielskiego, hebrajskiego, fran-
cuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego,
portugalskiego. Cegielińska 6 m. 10.

Dr. H. Gułsztaf
AKUSZER - GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

Dr. Rundsztein
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

PATEFONY po 10 zł. miesięcznie w
dużym wyborze poleca „Stambul”.
Al. Kościuszki 17.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
NARUTOWICZA 14
(Piłsudskiego 69). Tel. 141-32
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

DR. MED. PAULINA LEWI
Akuszerka i chor. kobiece powróciła
GDANSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Jedyny sposób na KRYZYS
to los kupiony w kolekturze
KURT WYTRZYCO
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listo-
pada 37-a P. K. O. 600.626 Łódź.

POTRZEBNI starsi mężczyźni i chłop-
cy do sprzedaży gazet. Lutomska
36, Cichocki.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Początek o 9.4

SHIRLEY TEMPLE
w najnowszym i najczarowniejszym filmie humoru, śpiewu i tańca p. t.
„MAŁY BUNTOWNIK”
W pozostałej roli JACK HOLT
Pasepartout i bilety wolnego wejścia nieważne.

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1
Początek o 9.5

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 46
Początek o 9.4

Sprawa Dreyfusa
W roli głównej: uciekinier z Niemiec, znakomity tragic FRITZ KORTNER
Nadprogram: Autentyczne zdjęcie z pogrzebu Dreyfusa.
Wspaniały komediodramat

PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI!

KINO-TEATR
„CORSO”
Początek o godz. 4, soboty i niedziele
PORANKI o godz. 12-ej. CENY OD 50 GR.

I. — Mężczyźni wolą mężatki
W roli głównej JOAN CRAWFORD, ROBERT MONTGOMERY, FRANCHOT TONE. — Humor! Dowcip! Wystawa!
II. — Kobieta bez maski
Miłość do dziecka — czy wpływ kobiety? ototrzeć tego filmu.
PAUL LUKAS, MAY ROBSON.

Andrzej Zański

Ich pierwsza miłość
(236)
Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksmedyczna w ma-
gazyne bławatnym Jana Zarysa została
zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na
utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zary-
sa.

Dowiaduje się o tem narzeczony Da-
nuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc
w platoniczność tego stosunku, zrywa
z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznała
tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza,
który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem
u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem
i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Ubrany był w długie flanelowe spod-
ICH PIERWSZA MIŁOŚĆ 316
nie i białą koszulkę z krótkimi rękaw-
kami.

Nieznajomy wiosłował rytmicznie, a
podczas każdego ruchu jego naprężała
się doskonale wyrobiona muskulatura na
gich ramion.

W pewnej chwili wiosłarz dostrzegł
na fali samotnie płynącą kobietę.

Czas jakiś przypatrywał jej się w
milczeniu, nareszcie zaczął płynąć fran-
cuzczyzna:

— Zdać mi się, że jest pani lekko
zmęczona. Jeśli pani sobie życzy, mogę
ją podwieźć do brzegu...

A widząc, że kobieta waha się, do-
rzucił szybko:

— Zaznaczam, że propozycji swojej
nie uważam, za pretekst do zawarcia
znajomości. Będzie to poprostu drobna
przysługa, wyświadczona nieznajomej
przez nieznajomego...

Julia czuła, że siły opuszczała ją co-
raz bardziej. Nie mając innego wyjścia,
zgodziła się:

— Dobrze, więc niech mnie pan weź-
mie na pokład swego kłazownika!

Przechyliwszy się przez krawędź
łodzi, nieznajomy podał Julii rękę.

Jeszcze sekunda a kobieta znalazła
się na dnie barki.

Nieznajomy przyglądał jej się z ta-
kim podziwem, że przez chwilę przestał
wiosłować.

— Nie wiedziałem, co za śliczną ru-
salkę wyłowię dziś z morskiej toni — ja,
najszcześliwszy z rybaków — zaczął
wreszcie, wciąż jeszcze nie mogąc oder-
wać od niej oczu.

Grotomirska nie dała się kupić tym
komplementem. Przeciwnie, pomyślała
z niechęcią, że po to wymknęła się jed-
nemu zawodowemu donżuanowi, ażeby
paść w objęcia drugiego.

Oschle przerwała mu:

— Obiecał pan podwieźć mnie. Czy
mogę więc poprosić go, ażeby płynął
pan prosto do brzegu?

Spojrzał na nią jakgdyby rozżalony.
Czoło jego zmarszczyło się lekko, on
jednak odparł grzecznie swoją wyborną
francuzczyzną:

— Słucham panią!

Rytmicznie plusnęła wiosła, uderza-
jąc o lustrzaną taflę wody.

Julia, spoglądając w stronę brzegu,
instynktownie wyczuwała na sobie spoj-
rzenia swego „wybawcy”, obserwują-
cego ją bez przymrużenia powiek.

Jakiś czas płynęli w milczeniu nim
nieznajomy zaczął znowu:

— Pani zabawi tu długo?

— Parę jeszcze dni — lakonicznie
odparła hrabina.

— Ja przyjechałem tu dopiero wczor-
raj... I już dziś uśmiechnął się do mnie
łoś, pozwalając mi poznać panią...

Zazgrzytała łódka, dnem uderzając
o ławę piasku: byli na brzegu.

Towarzysz Julii złożył wiosła, a pod-
niósłszy się, oświadczył:

— Oto i jesteśmy u celu... Czy po-
zwoli pani, że się jej przedstawię?

Grotomirska obrzuciła go krótkim
spojrzeniem. Nie był jej niesympatycz-
ny ten mocno zbudowany dżentelmen
o męskiej urodzie i śmiałych oczach. Po-
niważ jednak przygoda z markizem Iro-
cante zepsuła jej humor i nastroiła do
mężczyzn wrogo, potrząsnęła głową:

— Nie, proszę pana, nie mam zwy-
czaju zawierać znajomości z przygodnie
spotkanymi ludźmi.

— Nawet w takich okolicznościach?

— Nawet w takich! Czy zresztą sam
nie zaznaczył pan, że zapraszając mnie
na swoją łódź, nie uważał tego za pre-
tekst do zawarcia znajomości?

— Tak jest, ale... — jękał się nie-
znajomy.

Jednym skokiem znalazła się na brze-
gu.

— Dowidzenia i dziękuję bardzo! —
zawołała oddalając się spiesznym kro-
kiem.

Mężczyzna chciał w pierwszej chwi-
li pobiec na nią. Zaraz jednak potem zmi-
tygował się i tylko spojrzaniem ściga-
jąc zgrabną sylwetkę oddalającej się ko-
biety, mruknął sam do siebie:

— A jednak muszę ją poznać!

Potem zapalił papierosa, raz jeszcze
popatrzył za znikającą w laurowym gaju
piękną panią i podchwycił wiosła do
raki.

Za chwilę łódź kołysała się znowu na
brękitnej fali.

— Cokolwiek się stanie muszę ją po-
znać — powtórzył wiosłarz, rytmicznie
uderzając wiosłami o taflę wody...

W tej samej chwili mijał go powraca-
jący ze skalistej rafy don Miguel Iro-
cante.

Markiz, który zdaleka widział, że
nieznajomy zabiera Grotomirską na swo-
ją łódkę, zgrzytnął zębami pełen wcie-
klej zazdrości.

Uspokoił się wprawdzie, zauważyw-
szy, że oboje rozstali się u brzegu, nie-
mniej, mijając teraz samotnie wiosłują-
cego dżentelmena, spojrzał na niego z
taką nienawiścią, że tamten pomyślał:

— Ki diabeł, czego chce ode mnie to
indywiduum?

I nagle przyszło mu do głowy, że
jest to może mąż nieznajomej, która
przed chwilą podwiózł do brzegu.

Myśl, że piękna pani, wyłowiona
przez niego z morza, jest zamężna, spra-
wiło mu przykrość.

Trochę szybciej i bardziej nerwowo
uderzały wiosła jego o wodę. Aż, on,
zmrużywszy oczy, głośno rzucił przed
siebie:

— Czy tak czy owak muszę ją po-
znać!

Rozdział sto trzydziesty trzeci
BARONOWA I STARY ADMIRAŁ
Dnia tego wieczorem na cześć ame-
rykańskiej wycieczki, jaka przybyła do
Taorminy, odbył się w reprezentacyj-
nych salach Grand Hotelu wielki bal.

Zaroili się apartamenty od tłumy
świeżych pań i panów, reprezentują-
cych wszystkie kraje i języki świata.

Wśród kobiet przeważały brunetki,
ponieważ Włoszki i Francuzki zjawiały
się w przytłaczającej większości. Za to
wśród Amerykanek spotykałeś jasne
główki od platynowych a na złotych
skończywszy.

Amerykanki też wieczoru tego na-
dawały styl i charakter całej zabawie,
napelniając sale balowe swoją nonsza-
lancją i specyficzną elegancją.

(Dalszy ciąg jutro).



OLLA
„OLLA”GUM...? to najpewniejszy
środek ochronny!

Ruch rezygnuje z wyjazdu do Francji

Wielkie Hajduki, 20 października.

Wielokrotny mistrz Polski Ruch otrzymał, jak wiadomo, zaproszenie na rozegranie 5 meczów we Francji w dniach od 6 do 22-go listopada.

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji, który zajmuje się organizacją tych zawodów walczą o ostatnio z bardzo wielkimi trudnościami finansowymi i z tego powodu zwrócił się do słazaków, by przyjechali na najdogodniejszych warunkach, a poza tym by zgodzili się ponieść część kosztów swej wyprawy do Francji.

Ponieważ Ruch będzie musiał również pokryć straty zarobków swych graczy na czas wyjazdu, koszt wyjazdu wzrosłby ogromnie.

Sprawa wyjazdu zatem komplikuje się i możliwe, że Ruch wogóle zrezygnuje z wyjazdu.

Nowe boisko buduje SKS w Łodzi

Łódź, 20 października.

Jak się dowiadujemy, przystępuje zarząd Strzeleckiego Klubu Sportowego w Łodzi do budowy boiska w dzielnicy górnej naszego miasta na ul. Napiórkowskiego 99. Teren o wymiarach 165 x 135 należący do spółki akcyjnej A. Osier został już klubowi wydzielony.

Zarząd SKS-u wystąpił do Zarządu m. Łodzi z prośbą o udzielenie subwencji na zniwelowanie boiska i wybudowanie szatni.

W górnej dzielnicy Łodzi nie ma boiska sportowego to też niewątpliwie władze miejskie pódą na rękę zarządowi SKS-u.

Dziennik argentyński chwali CIWF

Buenos Aires, 20 października.

Wychodzący w Buenos Aires dziennik „El Mundo” zamieszcza obszerną korespondencję p. Eduardo G. Ursiniego o Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Autor artykułu, który zwiedził podobne instytucje we Włoszech i Niemczech uważa instytut warszawski za najlepszą tego typu uczelnię z punktu widzenia programu nauk. Nowoczesności urządzeń itd. Dziennik zamieszcza kilka fotografii C. I. W. F. na Bielanych.

Nowy rekord ustanowił Szabo

Budapeszt, 20 października.

Start Szabo we Lwowie, jak wiadomo, nie doszedł do skutku.

Węgier, znajdujący się ostatnio w doskonałej formie podjął więc w Budapeszcie próbę pobicia rekordu węgierskiego na 1000 mtr.

Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Szabo uzyskał czas 2:25,8, poprawiając znacznie stary rekord.

Pierwsze poczynania Wyższej Rady Sportu we Francji

Paryż, 20 października.

We Francji powołana została do życia — jak podaliśmy uprzednio — Wyższa Rada Sportu, wyposażona w podobny program pracy, jak Polska Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, dysponująca jednak szerszymi kompetencjami.

W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie francuskiej Rady Sportu. Na posiedzeniu tym utworzone zostały trzy stałe komisje, a mianowicie: komisja techniczna, propagandowa i komisja terenów sportowych.

Głównym tematem pierwszego posiedzenia Rady było zagadnienie odznaki sportowej, realizacji której zajmie się komisja techniczna.

Ponad to Rada dyskutowała na temat skrócenia sezonów sportowych oraz zlikwidowania zawodów niebezpiecznych dla zdrowia.

Reprezentacyjny stadion powstaje w Krakowie

Kraków, 20 października.

Jednym, niestety z nielicznych miast polskich które dbają o racjonalny rozwój sportu i inwestycji sportowych — jest Kraków.

Obecnie zarząd m. Krakowa buduje wielki reprezentacyjny stadion miejski.

Stadion posiada 25 ha, powierzchnię i obejmować będzie boiska do piłki nożnej, boisko lekkoatletyczne, basen pływacki i t.p.

Budowa stadionu potrwa jeszcze trzy lata, a ogólny koszt jej wyniesie około miliona zł.

Stefani i Palmieri w finale mistrzostw Włoch

Rzym, 20 października.

Dopiero obecnie odbywają się w Rzymie krajowe mistrzostwa tenisa.

Do finału w grze pojedynczej parów zakwalifikował się Stefani i Palmieri.

Wśród par mistrzostwa prawdopodobnie zdobędzie Vittoria Tonoli.

Przygotowania Polski do Olimpiady robotniczej w Antwerpii w roku 1937

Warszawa, 20 października.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rz. Pol. podejmuje obecnie wielką akcję przygotowań do III-ej Olimpiady Robotniczej, mającej odbyć się w Antwerpii w czasie od 25.7 do 1.8 1937 r.

Olimpiada ta będzie świętem sportowym młodzieży robotniczej całego świata.

Poczynając już teraz przygotowania, Zw. Robotn. Stow. Sportowych postanowił odwo-

łać się o pomoc i poparcie do wszystkich organizacji bratnich, zapraszając je do współdziału w Głównym Komitecie Olimpijskim Z.R.S.S.

Zadaniem tego Komitetu będzie propaganda masowego udziału w Olimpiadzie nie tylko czynnych sportowców, ale również i szerszych rzesz robotniczych, oraz umożliwienie finansowania wielkiej wycieczki na Olimpiadę przez stworzenie Funduszu Olimpijskiego.

Łyżwiarze myślą o sezonie

Mistrzostwa Polski C klasy odbędą się w Łodzi

Łódź, 20 października.

Polski Związek Łyżwiarzy w związku z instrukcjami PUWF przeprowadził klasyfikację klubów łyżwiarzów na 3 klasy. Do klasy A zaliczone zostały kluby, które startowały już na mistrzostwach Polski, zajmując klasyfikowane miejsca.

Do klasy B zaliczono te kluby, które startowały w mistrzostwach, lecz znalazły się na końcowych miejscach.

Wreszcie do klasy C zaliczono wszystkie nowopowstałe kluby oraz te, które nie brały dotąd udziału w mistrzostwach Polski.

Przeprowadzenie mistrzostw Polski klasy C powierzone zostało Łódzkiemu Towarzystwu Łyżwiarzowskiemu.

Termin mistrzostw ustalony został na 1 i 2 lutego 1937 r.

Sekcja łyżwiarzów Union Touring zgłoszona została do Polskiego Związku Łyżwiarzowskiego.

Polski Związek Łyżwiarzy polecił zorganizowanie mistrzostw łyżwiarzów województwa łódzkiego w jeździe figurkowej Łódzk. Tow. Łyżwiarzowskiemu w dniach 15 i 16 stycznia 1937.

Pięściarze I. K. P. i Hakoahu

stają ponownie do walki o tytuł mistrza drużynowego

Łódź, 20 października.

Osemki bokserskie IKP i Hakoahu zmierzą się w nadchodzącą niedzielę w rewanżowym meczu o mistrzostwo drużynowe okręgu. Jak wiadomo pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem klubu fabrycznego.

Zwycięstwo to było jednak problematyczne i uzyskane zostało raczej dzięki pomyłkom sędziowskim.

W niedzielę będziemy się mogli przekonać czy faktycznie sekcja pięściarska Hakoahu poczyniła tak duże postępy, że dorównuje dziś wielokrotnemu mistrzowi Łodzi, drużynie IKP.

Jak nas informują, obie drużyny, opierając się na doświadczeniu z meczu rozegranego w dniu 11 b. m. zamierzają dokonać szeregu przesunień w swych zespołach.

W IKP walczyć ma Durkowski w wadze półśredniej, a w Hakoahu Stahl ma być wstawiony do średniej na miejsce Lipszyca.

Dokładne zestawienie par ogłoszone zostanie w dniach najbliższych.

Mecz rozegrany zostanie o godz. 11 m. 30 w sali Teatru Rozmaitości, gdzie też nabywać można bilety w przedsprzedaży.



BIEG NA PRZELAJ O NAGRODĘ „EXPRESSU”
U góry zawodnicy na starcie. — U dołu pośrodku, zwycięzca Lach w otoczeniu zdobywców 2 i 3 miejsca.

Sukcesy automobilistów łódzkich w raidzie „Jesień na Kurpiach”

Warszawa, 20 października.

Jak już podawaliśmy, w dniach 10 i 11 b. m. odbył się organizowany przez Polski Touring Klub Raid Samochodowy do Koziół Zdroju pod hasłem „Jesień na Kurpiach”. Raid składał się z trzech części: etap dzienny: nocna jazda patrolowa oraz próba sprawności.

Do raidu zgłosiło się 12 zawodników z Warszawy i Łodzi, którzy zostali podzieleni na dwie kategorie: A — samochody o pojemn. cylindrów do 2000 cm. — i B — samochody powyżej 2000 cm.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył p. inż. Aleksander Kleiber (Polski Touring Klub) na samochodzie D. K. W. uzyskując 156,1/5 pkt.

Dalsze miejsca zajęli:

2) Dodacki Jerzy (Polski Touring Klub) —

155,3/5 pkt.

3) Rozenblat Jerzy (Polski Touring Klub) — 131,2/5 pkt.

Szczególnie ciekawa okazała się próba sprawności. Z próby tej zwycięsko wyszedł p. inż. Aleksander Kleiber na samochodzie D. K. W. Drugie Miejsce zajął p. Rozenblat Jerzy na Polskim Fiacie 508.

Wyjątkowo dzielnie wykonała próbę sprawności, która m. in. obfitowała w tak emocjonujące momenty, jak opuszczanie przez kierowcę jadącego samochodu i następnie zajęcie miejsca w biegu p. Brodzka Irena (Łódź).

W próbie zrywu na dystansie 100 m. zwyciężył p. min. Szumakowski Marian na 8 cyl. Fordzie, drugie miejsce zajęła p. Brodzka na Polskim Fiacie 508.

Rewolucyjny wniosek Belgijskiego Zw. Kolarskiego

Bruksela, 20 października.

Belgijski Związek Kolarski postanowił zgłosić na najbliższym kongresie Międzynarodowej Federacji Kolarskiej wniosek o zaniechanie w przyszłości mistrzostw kolarskich świata dla amatorów.

Inicjatorzy twierdzą, że obecnie właściwie nie ma już kolarzy amatorów. Związek belgijski posiada wielką ilość dokumentów, stwierdzających, iż wielu mistrzów amatorskich bierze za swe starty więcej od zawodowców. Belgowie uważają, że należy oczyścić atmosferę w tym sporcie i stworzyć tylko jedną kategorię kolarzy — zawodowców.

Belgijski Związek Kolarski, który posiada znaczne wpływy w zarządzie Międzynarodowej Federacji, liczy się z tym, że wniosek jego zostanie poparty przez wszystkie państwa zachodnio-europejskie.

Zdyskwalifikowana Deutsch bije rekordy Austrii

Wiedeń, 20 października.

W swym czasie Austriacki Związek Związków zdyskwalifikował trzy pływaczki wiedeńskiego Hakoahu Deutsch, Langer i Goldner za odmowę udziału w olimpiadzie berlińskiej.

Obecnie sprawę dyskwalifikacji tych pływaczek rozpatrywał Austriacki Związek Pływacki, który postanowił przedłużyć dyskwalifikację na okres 2 i pół lat.

Warto zaznaczyć, że Deutsch startował ostatnio na wewnętrznych zawodach Hakoahu, ustanawiając kilka rekordów Austrii.

Reprezentacja bokserska Europy zwycięża w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 20 października.

Reprezentacja bokserska Europy, bawiąca obecnie w Ameryce a składająca się w rzeczywistości jedynie z Włochów i Węgrów, rozegrała ostatnio w Detroit mecz z reprezentacją stanu Michigan, zwyciężając w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych wagi:

W muszej — Matta (Europa) pokonał Urse I (Michigan) na punkty, w koguciej — Sergio (E) wygrał z Urso II (M.), w piórkowej — Sworek (M.) zwyciężył Frigyes'a (E.), w lekkiej — Harangyi (E.) odniósł zwycięstwo nad Ardes'em (M.), w półśredniej — Mandi (E.) został znokautowany w drugiej rundzie przez Mitchel'a (M.), w średniej — Bonadio (E.) uległ Cervin'owi (M.), w półciężkiej — Musina (E.) wypunktował Hilla (M.), w ciężkiej — Nagy (E.) wygrał k. o. w drugiej rundzie z O'Neill'em.

121 zawodników na starcie maratonu w Moskwie

Moskwa, 20 października.

W Moskwie odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Związku Sowietckiego. Bieg zgromadził na starcie aż 121 zawodników. Wygrał go Chramow w dobrym czasie 2:33:42,1 sek.

Doskonały wynik duńskiej pływaczki

Kopenhaga, 20 października.

Doskonała pływaczka duńska Inge Soerensen ustanowiła nowy rekord duński na 200 m. st. klasycznym, osiągając doskonały czas 3:02 s.

Zabala pokonany przez Huska w Pradze

Praga, 20 października.

W Pradze startował słynny argentyński biegacz Juan Zabala, przegrywając w biegu na 5000 m z Czechem Huskiem. Czas zwycięzcy wyniósł 15:20,8.

Narciarze do Zakopanego Warunki są idealne

Zakopane, 20 października.

W r.b. wcześniej rozpoczął się w Zakopanem sezon narciarski. Obecnie utrzymuje się piękna słoneczna pogoda przy lekkim mrozie, który na Kasprowym Wierchu dochodzi do —7 stopni.

Pokrywa śnieżna — puch, na twardym podkładzie stwarza doskonałe warunki dla narciarzy, dzięki temu stoki gór roją się od zwolenników sportu.

Dzięki pięknej pogodzie wzmożił się bardzo ruch turystyczny w Zakopanem.

Mistrzostwa hokejowe świata kosztują 200 tysięcy zł.

Londyn, 20 października.

W dniach od 17 do 27 lutego 1937 r. odbędą się w Anglii na stadionach Wembley i Harringay mistrzostwa hokejowe świata.

Organizatorka tej imprezy — Angielska Federacja Hokejowa wydała na organizację tych mistrzostw przeszło 200 tys. zł. Przypuszczalnie jednak dochód pokryje z nadwyżką wszelkie wydatki.

Dotychczas do udziału w zawodach zgłosiło 16 państw.

Miniaturowy

Nie opowiadać dalej

Kupściowa wchodzi do sklepu wędlin:
— Proszę dla mnie dziesięć deka leberki.
— Tylko dziesięć deka? — dziwi się sprzedawca. — Cóż to jest, moja pani, dziesięć deka? Przecie na jeden ząb starczy... W dodatku jeśli mąż pani przyjdzie wieczorem głodny do domu.
— Mój mąż nigdy do domu głodny nie przychodzi...
— Czy on przedtem zjada kolację na mieście?
— Nie... On jest woźnym na poczcie i cały dzień gościom marki pocztowe na listy przylepia to tyle przy tym kleju zliże, że ma już dosyć...
**

Pan szej przywołuje do siebie Mayera i powiada doń:

— Panie Mayer... Jutro pan wyjedzie z naszymi towarami do dziewięciu miast... Wprawdzie czasy są teraz ciężkie, ale w każdym z tych dziewięciu miast jest bardzo wielu kupców, interesujących się naszymi towarami. Mam wrażenie, że jeśli pan się postara, conajmniej 50 procent zrobi u nas zamówienia...
Mayer przyjął to do wiadomości, przyrzekł, że się postara i pojechał.

Po kilku dniach przychodzi depeszas:

— „90 procent zamówień!”

Szej jest rozpromieniony. Gdy Mayer wrócił z podróży, przywitał go niemal owacyjnie. Ale jakie było jego zdziwienie, gdy przekonał się, że zamówień jest bardzo mało.

— Więc dlaczego pan depeszował, że pan ma 90 procent zamówień?!

— Przecie się zgadzał — odpowiada Mayer. — W każdym mieście 10 procent!

Gancegał stara się o posadę buchaltera. Dyrektor pewnej firmy zgadza się już go przyjąć, warunki zostały umówione.

— A więc dobrze... — rzekł dyrektor. — Wszystko mi się podoba, tylko...

— Tylko co?...

— Pan ma taką śmieszna figurę...

— Przepraszam najmocniej pana dyrektora... Pan mnie angażuje do sklepu, czy do wystawy?

Kac i Kotek.

— Panie Kac, co słycać?

— Powiem panu coś, to pan pęknie ze śmiechu... Moja żona uciekła z moim najlepszym przyjacielem!

— Co pan mówi?... Z kim?!

— Nie mam pojęcia, ale teraz on jest moim najlepszym przyjacielem...

Republika Andora pod ochroną Francji



Miniaturowa republika Andorra na granicy pomiędzy Francją a Hiszpanią, zagrożona została przez wojska powstańcze hiszpańskie i z tego względu Francja obsadziła ją swym wojskiem. — Na zdjęciu widzimy granicę celną między Andorrą a Hiszpanią.

Statek sowiecki w Barcelonie



Do Barcelony zawitał statek sowiecki, który przywiozł, jako dar robotników rosyjskich dla wojsk rządowych, zapasy prowiantu.

POKAZY WOJNY CHEMICZNEJ W AMERYCE.



W czasie manewrów amerykańskich oddziałów technicznych, zademonstrowano wojnę chemiczną. Na zdjęciu widzimy żołnierzy w maskach kierujących skroplony gaz na przeciwnika.

ANALFABECI UCZA SIĘ PISAĆ.



W wiedeńskich szkołach powszechnych wprowadzono kursy wieczorowe dla dorosłych analfabetów. Na zdjęciu widzimy lekcję pisania dla dorosłych.

Codzienna nowelka „Expressu”

Ostatnia noc

Narada naczelnych władz tajnej organizacji rewolucyjnej w Meksyku trwała do późnej nocy.

Debatowano nad sprawą dr. Ramona Cortella. Dr. Cortello uważany był do tej pory za jednego z działaczy, najbardziej oddanych organizacji. Powierzano mu nierzad trudniejsze prace, z których doskonale się wywiązywał.

Przed kilku tygodniami gruchnęła wieść, że dr. Cortell pozostaje na usługach policji.

Wielu z nich początkowo nie dawało wiary. Ale kilku działaczy dostarczyło konkretnych dowodów zdrady, które nie miały budzić żadnych wątpliwości.

Zwołano więc specjalną, nocną naradę partyjną na której postanowiono, że dr. Cortell musi być zgładzony.

Wykonanie wyroku śmierci powierzono trzem wypróbowanym bojowcom, między innymi Emanuelowi Barrisowi.

— Jutro wieczorem — brzmiał rozkaz przywódcy organizacji — Barris pójdzie do dr. Cortella i zakomunikuje mu, że został wezwany na konferencję partyjną. Monez i Arbor będą czekali na placu przed Operą. Tam właśnie musicie skończyć ze zdrajcą.

Trzej bojownicy skinęli głowami.

Nazajutrz Barris spotkał się z Monezem i Arborem w jednej z kawiarenek. Omówili dokładnie plan działania.

O godzinie dziewiątej wieczorem Barris udał się do dr. Cortella.

Lekarz mieszkał w pięknym pałacyku. W partii wiedziano, że wydaje dużo pieniędzy, prowadząc bardzo wystawny tryb życia. Sądono jednak, że czerpie

dochody z praktyki lekarskiej. Tymczasem okazało się, że otrzymywał znaczne sumy od władz, którym zdradzał tajemnice organizacji.

Tego wieczoru w mieszkaniu dr. Cortella odbywało się huczne przyjęcie. Z oświetlonego salonu dobiegały dźwięki orkiestry jazzbandowej.

Barris zmieształ się nieco, gdy ujrzał rozbawionego lekarza.

Ten człowiek nie przeczuwa śmierci — pomyślał — A przecie za godzinę już nie będzie żył...

Cortello wprowadził go do swego gabinetu.

— Czy coś się stało? — spytał, spoglądając nań badawczo.

— Zwołano naradę — odpowiedział mu Barris — Pańska obecność jest konieczna.

Dr. Cortello zastanawiał się przez chwilę.

— Dobrze — odparł — Jak pan sądzi, czy narada potrwa długo?

— Przypuszczam, że nie.

— To dobrze. Chciałbym jeszcze zastać gości. Dziś jest rocznica mego ślubu.

Cortello narzucił płaszcz. Gdy wychodził z mieszkania, nucił wesołą piosenkę...

Barris milczał. Był zdenerwowany. Za kilkanaście minut nastąpi wykonanie wyroku. To dziwne, że Cortello nie traci humoru. Myśli o gościach, może o swej pięknej żonie i nie przeczuwa, że to są jego ostatnie chwile.

A Barris sądził, że ludzie przeczuwają zbliżającą się śmierć.

— Co słycać w organizacji? — spytał go Cortello, gdy znaleźli się na ulicy.

— Żadnych zmian nie ma — odparł mu.

— A gdzie odbędzie się narada?

Barris wymienił numer jednego z domów, znajdujących się na placu.

— To nasz nowy lokal? — spytał lekarz.

— Tak.

Cortello znów zanucił wesołą piosenkę.

Barris pogrążył się w rozmyśleniach. Może on nie był zdrajcą? Gdyby pozostał na usługach policji, chyba nie zachowywałby się tak pewnie. A jednak, przecie organizacja posiadała niezbitą dowodów...

Szli szybkim krokiem.

Barris spojrzął na zegarek.

Za dziesięć minut będzie koniec.

— Widzę, że pan również się spieszy — odezwał się Cortello.

— Tak — mruknął w odpowiedzi.

— Randka, czy przyjęcie? — uśmiechał się w dalszym ciągu lekarz — Musimy się starać, by narada nie przeciągała się. Szkoda tej pięknej nocy!

— Szkoda... — powtórzył Barris.

Zrobiło mu się żal młodego lekarza. Żałował, że podjął się tej misji. Mogli wybrać kogo innego.

Przechodzili właśnie obok restauracji.

— Chciałbym tu wpaść na chwilę — powiedział Cortello.

Barris wszedł z nim do lokalu.

Cortello zamówił dwie butelki drogiego wina. Kazał je zapakować i powiedział, że za godzinę je odbierze.

— Obawiam się, że w domu zabraknie wina — powiedział Barrisowi — Gdy

będę wracał z konferencji, wstąpię tu.

Barris zagryzł wargi.

Ten człowiek pięć minut przed śmiercią myśli o winie i zabawie...

Znajdowali się już w pobliżu Opery.

Barris szedł pierwszy. Monez i Arbor będą ukryci za drzewami. Barris ma im dać znak ręką, a wówczas sięgną po rewolwery...

Dr. Cortello zapalił papierosa.

— Piękna noc — powiedział do Barrisa.

— Ostatnia pańska noc — pomyślał Barris. — A jednak to bardzo dobrze, że ludzie nie wiedzą co ich czeka. Przynajmniej do ostatniej chwili nie tracą spokoju.

— Przejdziemy na drugą stronę jezdnii — rzekł głośno do Cortella.

Barris widział już z daleka sylwetki swych kolegów.

Jeszcze najwyższej dwie minuty.

Barris znalazł się pierwszy na jezdni.

Nagle nadjechało z wielką szybkością jakieś auto.

Barris nie zdążył się cofnąć i dostał się pod koła.

Zebrał się tłum ludzi. Nadbiegli również Monez i Arbor.

Barris doznał bardzo ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie zabrało go do szpitala.

Pojechali tam również dr. Cortello, Monez i Arbor.

Dr. Cortello, świetny chirurg, natychmiast dokonał operacji.

Barrisa nie udało się utrzymać przy życiu. Nad ranem zmarł.

Dr. Cortello nazajutrz w niewytłumaczony sposób dowiedział się, że tajna organizacja wydała nań wyrok śmierci i zbiegł do Nowego Jorku.

DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grohelnik. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 42.